



krótko

Biblia

NIEDZIELĘ MIŁOSIERDZIA,

poprzedzającą diecezjalną Niedzielę Biblijną, wybrali organizatorzy „Verbum cum Musica”, aby w parafii św. Karola Boromeusza rozważyć temat „Miłosierdzie Boże mocą naszych rodzin”. Mszę św. ubogacili wokalniami oraz na trąbkach, organach, skrzypcach, harfie i harmonii guzikowej uczniowie wrocławskiej szkoły muzycznej im. Karola Szymanowskiego. W biblijnej prelekcji o. dr Marian Arndt OFM zauważył, że dopiero w Nowym Testamencie pojawiła się obowiązująca do dzisiaj współczesna koncepcja rodziny i Bożego Miłosierdzia.

Ruszył drugi etap peregrynacji relikwii św. Joanny Beretty Molli

Szukajmy protekcji u świętych

Oddawanie czci świętym polega na naśladowaniu ich życia. **Nasi patronowie mają być dla nas wzorem.** Dlatego Jan Paweł II tak wiele osób wyniósł na ołtarze.

To jeden z najważniejszych wątków kazania ks. dr. Marka Augustyna, kustosa relikwii św. Joanny Beretty Molli i proboszcza franciszkańskiej parafii pw. św. Karola Boromeusza, gdzie pozostają one na stałe. Franciszkanin 18 kwietnia przewodniczył Mszy św. w kościele pw. św. Maurycego, gdzie odbyła się inauguracja II etapu peregrynacji relikwii św. Joanny Beretty Molli. Eucharystia i modlitwa przy relikwiarzu zapoczątkowały trzydniowe spotkanie



JOLANTA SĄSIADK

z patronką małżeństw, rodzin i matek. Zbiegło się ono z obchodami Niedzieli Miłosierdzia Bożego, więc 19 kwietnia, podczas wszystkich Eucharystii, małżeństwa i rodziny mogły powierzać się opiece Bożego Miłosierdzia przez wstawiennictwo św. Joanny. Małżonkowie mogli odnowić przymierze małżeńskie i rodzinne, a narzeczeni prosić tę wyjątkową patronkę o właściwy wybór życiowy. Zakończenie peregrynacji w tej wspólnotcie zaplanowano na południe 20 kwietnia. Na Mszę św. pożegnania relikwii ks. proboszcz Wiesław Wenz zaprosił przedstawicieli: Żywego Różańca, Czciocieli Krwi Przenajświętszej, Rycerstwa Niepokalanej, Straży Honorowej NSPJ i czciocieli Miłosierdzia Bożego. Z parafii św. Maurycego relikwie trafiły do wspólnoty ojców kapucynów pw. św. Augustyna.

Jolanta Sąsiadek

Relikwie patronki małżeństw i rodzin stanęły na specjalnym cokole przy ołtarzu

Pokropiony, namaszczony i okadzony



JOLANTA SĄSIADK

19 KWIECIEŃ, GĄDÓW WIELKI. Ciemny kościół, pusty i odsłonięty ołtarz czekają na obrzędy poświęcenia i rozniesienie płomienia świc

Pokropienie wodą święconą ścian i obecnych osób, namaszczenie ołtarza i zacheuszek olejami krzyżma św., spalenie na ołtarzu kadzidła oraz okadzenie całego kościoła i zgromadzonych w nim wiernych – to obrzędy towarzyszące poświęceniu kościoła. Taka uroczystość odbyła się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego na wrocławskim Gądowie Wielkim. By jej przewodniczyć, abp Marian Gołębiowski zrezygnował z wyjazdu do Berlina, za co parafianie podziękowali metropolicie rzeszyskimi oklaskami. Na entuzjastyczne brawa zasłużył też proboszcz ks. kanonik Leszek Jabłoński, który w krótkim czasie 6 lat przeprowadził budowę kościoła. Obaj oni jednak podkreślili, że nie byłoby to możliwe bez ogromnego zaangażowania i ofiarności parafian. O kościele Miłosierdzia Bożego więcej na str. VIII.

Szkoła liturgiczna u dominikanów

WROCLAW. Około 250 osób z całej Polski wzięło udział w warsztatach muzyczno-liturgicznych przygotowanych przez wrocławskie Duszpasterstwo Akademickie „Dominik”. Podczas trzydniowych spotkań ich uczestnicy poznawali tajniki śpiewu liturgicznego, emisji głosu, doboru odpowiedniej barwy. W ćwiczonej repertuarze znalazły się głównie pieśni wielkanocne i o Miłosierdziu

Bożym. Kolejne warsztaty organizatorzy planują na jesień. Być może zainaugurują one działalność Studium Liturgicznego. – Ilość uczestników pokazała nam, że jest potrzeba takich spotkań – mówi Bernadetta Ryczał z DA „Dominik” – chcemy przygotować się do prowadzenia systematycznych zajęć z tematyki liturgicznej.

rm

Marsz Pamięci o Gólgocie Wschodu

SKWER SYBIRAKÓW. Z bazyliki mniejszej pw. św. Elżbiety pod pomnik Zesłańcom Sybiru przy pl. Strzeleckim przemaszerowali sybiracy z całego kraju, kombatancki, młodzież szkolna i harcerska z pocztami sztandarowymi, żołnierze i policjanci. W ten sposób co dwa lata we Wrocławiu obchodzony jest Miesiąc Pamięci Gólgoty Wschodu. 16 kwietnia odbyła się uroczysta sesja Zarządu Głównego Związku Sybiraków, a 17 kwietnia

Marsz Pamięci zwieńczyła Msza św. odprawiona pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego. Przy ołtarzu stanęli między innymi kapelani sybiraków: krajowy – ks. Zdzisław Banaś i dolnośląski – ks. Franciszek Głód. W Eucharystii uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich i miejskich, posłowie, dyrektorzy szkół, przedstawiciele Kuratorium Oświaty, ZHP, ŚOW i Policji. – Dziś wszyscy wrażliwi Polacy są z wami – mówił do sybiraków abp M. Gołębiwski. – Gratuluję wam, bo podczas wielu rozmów nie znalazłem w was nienawiści. Przebaczyliście oprawcom, a to niezwykła umiejętność – podkreślił. Min. Władysław Stasiak z Kancelarii Prezydenta RP przeczytał list do sybiraków, w którym prezydent Lech Kaczyński wyrażał szacunek zesłańcom w 69. rocznicę drugiej deportacji na Syberię oraz w przeddzień 70. rocznicy najazdu Sowiec na Polskę. Po salwie honorowej (na zdjęciu) Apelu Poległych, z udziałem bp. A. Siemienińskiego, pod pomnikiem złożono kwiaty. **js**



JOLANTA SASIADEK

„Media publiczne – co dalej?”

OSTRÓW TUMSKI. Aktualnej sytuacji mediów publicznych poświęcone jest sympozjum, na które zapraszają studenci Podyplomowych Studiów Dziennikarskich z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Aby zachęcić do uczestnictwa w nim, młodzi dziennikarze w minioną niedzielę zorganizowali na wrocławskim Rynku happening. Rozdawali ulotki, rozmawiali

z przedstawicielami mediów oraz przez specjalne megafony wykrzykiwali hasła reklamujące sympozjum. Rozpoczęła się ono w poniedziałek, 27 kwietnia, o godz. 12.00, w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego na Ostrowie Tumskim. Wezmą w nim udział zaproszeni dziennikarze oraz dyrektorzy mediów regionalnych.

Alicja Gębarowska

Grekokatolickie Zmartwychwstanie

WROCLAW. Wierni Kościoła obrządku wschodniego świętowali 19 kwietnia Zmartwychwstanie Pańskie. Uroczysta liturgia w katedrze pw. św. Wincentego i Jakuba (na zdjęciu) rozpoczęła się od nabożeństwa i przeniesienia płaszczyzny, czyli całunu z wizerunkiem Chrystusa, z grobu na ołtarz. Księża wraz z wiernymi procesyjnie obeszli świątynię. Po zaśpiewaniu uroczystego troparionu paschalnego „Christos woskresie” weszli do kościoła, gdzie odprawiona została Eucharystia. Prolog Ewangelii wg św. Jana przeczytany został w trzech językach: staro-cerkiewnym, greckim i łacińskim. Po Eucharystii nastąpiło poświęcenie pokarmów wielkanocnych. Grekokatolicy są najliczniejszą



TOBIASZ LEMANSKI

grupą wśród katolickich kościołów wschodnich. Kościół ten trwa w jedności z papieżem i uznaje jego prymat, zachowując jednocześnie zbliżony do prawosławnego obrządek wschodni. **tl**

Tablicą, Mszą św., książką i filmem



TOMASZ BIAŁASZCZYK

DĄBIE. W Sanktuarium Gólgoty Wschodu 14 kwietnia uczczono kolejną rocznicę deportacji polskich obywateli w głąb Związku Sowieckiego. Związek Sybiraków III RP zorganizował uroczystości w parafii MB Pocieszenia, które rozpoczęły się od poświęcenia tablicy „Pamięci Polaków – ofiar terroru stalinowskiego w latach 1939–1956 na obszarach byłego imperium sowieckiego” (na zdjęciu). Podczas Mszy św. sprawowanej przez o. Stanisława Golca celebrans przypominał, jak ważna jest pamięć przekazywana młodym pokoleniom. Następnie odbyła się promocja książki „Polskie dzieci na tułaczach szlakach 1939–1950” pod redakcją Joanny Żelazko i Janusza Wróbla oraz pokaz filmu „The Lost Requiem” irańskiego reżysera Khosrow Sinaia. Teherańczyk podążył

tropem polskich żołnierzy uchodźców, którzy pod dowództwem generała Andersa w 1942 roku przez Persję opuszczali ZSRR. Film i książka przybliżają losy Polaków rozrzuconych po wszystkich kontynentach w wyniku bezprawnych działań władz sowieckich. Współorganizatorami uroczystości było Stowarzyszenie „Pro Cultura Catholica” oraz Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu.

Tomasz Białaszczyk

GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: 071 322 30 72, 071 322 37 09, 071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Sasiadek

Wspomnienia i marzenia arcybiskupa po 5 latach w archidiecezji wrocławskiej

Czuję wsparcie św. Jadwigi

Minęło pięć lat od ingresu abp. Mariana Gołębiewskiego do katedry wrocławskiej. O minionym czasie, codzienności, radościach, troskach i planach z **metropolitą wrocławskim** rozmawia Jolanta Sąsiadek.

JOLANTA SĄSIADK: Co szczególnie utkwiło w pamięci Księdza Arcybiskupa z początków duszpasterzowania w naszym mieście?

ABP MARIAN GOŁĘBIEWSKI: – Gdy dowiedziałem się, że Wrocław będzie miejscem mojej posługi biskupiej, nieco się przestraszyłem. Nie bałem się mieszkających tu ludzi, gdyż z różnych rozmów wiedziałem, że na Dolny Śląsk przyjechali głównie rodacy ze Wschodu, a oni mieli życzliwy stosunek do Kościoła i pielęgowali tradycję chrześcijańską. To napawało mnie optymizmem. Opowiadano też, że wrocławianie żyją jak jedna rodzina, są zjednani i trzymają ze sobą. Był to pozytywny. Obawy rodziły duża aglomeracja miejska, znaczna ilość wyższych uczelni, dziesiątki tysięcy studentów. Wymagało to przygotowania, właściwego spojrzenia i wyjścia naprzeciw tym wymagającym warstwom społeczeństwa. W reakcji na ten stres zacząłem studiować schematyzm archidiecezji wrocławskiej. Od kurii przez Papieski Wydział Teologiczny, Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne, Caritas, organizacje i instytucje diecezjalne, do poszczególnych dekanatów. Przygotowywałem też najważniejsze myśli do pierwszego wystąpienia, kazania ingresowego i listu do archidiecezjan.

Podczas prywatnej wizyty we Wrocławiu poszedłem do katedry, by przyjrzeć się tej pięknej świątyni, gdyż wiedziałem, że emocje podczas ingresu sprawią, że trudno będzie mi dostrzec cokolwiek. Wcześniej byłem tutaj na zjeździe biblijnym, Kongresie Eucharystycznym, Jubileuszu 2000 Roku, ale wtedy oglądałem miasto oczami gościa. Kiedyś przyjechałem do Wrocławia małym renault 5 i kręciłem się nim wokół Ostrowa Tumskiego, nie mogąc znaleźć wjazdu. Natomiast wiele miejsc na Dolnym Śląsku przypomniałem sobie z wycieczki, którą odbyłem jako diakon. Zwiedziłem wtedy seminarium i kościół NMP na Piasku, gdzie były jeszcze wykopy. Wiele ulic dopiero co odgruzowano. Powstawały pierwsze, nowe bloki mieszkalne. Ale w pamięci utkwiły mi dolnośląskie sanktuaria w Trzebnicy, Bardzie, Wambierzycach. Zapamiętałem nawet trasy, które przypominałem sobie, jeżdżąc po Dolnym Śląsku już jako arcybiskup.

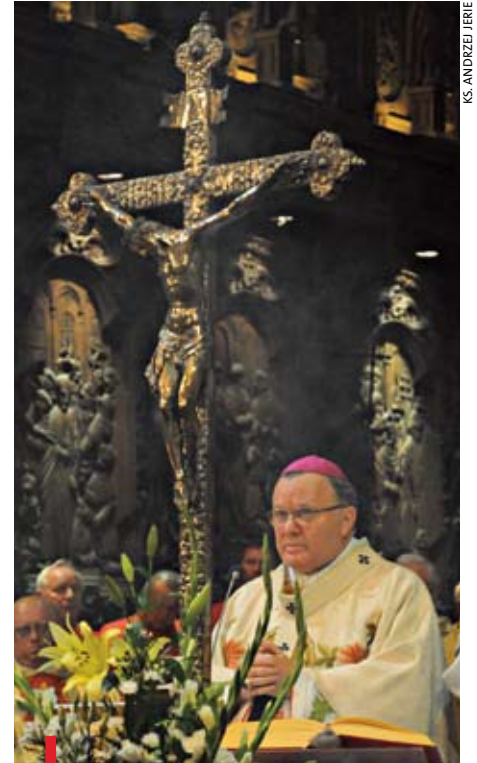
3 kwietnia 2004 roku został Ksiądz Arcybiskup ustanowiony metropolitą wrocławskim, a 24 kwietnia miał miejsce Ksiądz ingres do archikatedry.

– Wcześniej przyjechałem na święcenia biskupie ks. Ignacego Deca i objęcie przez niego nowej diecezji. Kapłani obecni na tej świdnickiej ceremonii dziwili się, po co przybyłem aż z Pomorza. Dzień przed ingresem pojechałem do Trzebnicy przygotować się duchowo, pomodlić u św. Jadwigi. Czułem prawie namacalnie opiekę patronki Dolnego Śląska, archidiecezji i dnia wyboru Papieża. Ingres zgromadził dużo ludzi. Przeżywałem go mocno. W kazaniu mówiłem o historii miasta, przywołałem wielu wybitnych wrocławian, ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża Edytą Stein. Kiedy nawiązałem do piastowskich korzeni tych ziem, w katedrze rozległy się oklaski. Ludzie są uwrażliwieni na historię i oczekują przypomnienia o niej.

Jakie są największe radości i smutki Księdza Arcybiskupa?

– W codziennej postudze najbardziej cieszę mnie spotkania z mieszkańcami małych parafii. Widać tam bliski kontakt ludzi z kapłanem i ich zaangażowanie. Radością napawa mnie, gdy pytam księdza, jak daje sobie radę w niewielkiej wspólnotce, a on odpowiada, że kupuje tylko cukier i masło, a resztę przynoszą ludzie. Wiele jest też miłych spotkań z różnymi środowiskami. Oczywiście nie brakuje też trosk. Najbardziej martwią mnie związki nieformalne ludzi starszych i młodych. Także duża liczba małżeństw niesakramentalnych i niemożność ich pełnego uczestniczenia w życiu Kościoła.

Pamiętam też wiele zabawnych zdarzeń. W związku z remontem kurii musiałem się przenieść i przyjmowałem rozmówców w kapelani. Któregoś dnia dotarł do mnie jeden ze stałych bywalców, przychodzących po wsparcie. – Co się dzieje z tą kurią – narzekał – od dwóch tygodni nie mogę księdza arcybiskupa znaleźć. Innym razem usłyszałem naradę delegacji, która przybyła z parafii, by pozyskać pieniądze na jakąś inwestycję. Ktoś z nich rzuca pytanie: – To do którego idziemy, do starego, czy do nowego? A jedna z kobiet z przekonaniem odpowiada: – Przecież nowy nic jeszcze nie nazbierał, trzeba iść do starego. Rozbawiło mnie to wycucie ludu Bożego.



Arcybiskup Marian Gołębiewski w katedrze wrocławskiej

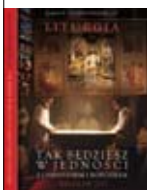
Jakie ma Ksiądz plany i marzenia na kolejne pięć lat?

– Tak daleko nie sięgam, ale w najbliższym czasie chciałbym w pracy duszpasterskiej bardziej jeszcze w życie diecezjan i parafii wprowadzić obecność Biblii. By ludzie żyli na co dzień Słowem Bożym i przez pryzmat Pisma Świętego oceniali postępowanie swoje i działalność społeczną. Widzę też potrzebę budowy dwóch kościołów we Wrocławiu, gdzie długo i opornie idzie załatwianie lokalizacji i wszelkich formalności. Marzy mi się też uporządkowanie do końca słynnej „4” i domu masonskiego na Ostrowie Tumskim. Chciałbym doprowadzić w diecezji do beatyfikacji sługi Bożego ks. Roberta Spiskego i rozpocząć proces beatyfikacyjny ks. Aleksandra Zienkiewicza. Jego wychowankowie intensywnie o to zabiegali. Ten niezwykle kapłan zasługuje na wyniesienie na ołtarze. Nie można się jednak spieszyć, gdyż musi to zostać bardzo solidnie przygotowane.

Życzymy Księdzu Arcybiskupowi realizacji planów i spełnienia marzeń oraz sił i zapału, by je podejmować.

KKK liturgia

„7 w 1”, czyli co nam daje bierzmowanie?



W dniu Pięćdziesiątnicy Apostołowie otrzymali w darze Osobę Ducha Świętego. To samo dokonuje się w sakramencie bierzmowania. Jak uczy nas Katechizm Kościoła

Katolickiego, skutkiem sakramentu bierzmowania jest „specjalne wylanie Ducha Świętego, jakie niegdyś stało się udziałem Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy”. Podczas sprawowania sakramentu bierzmowania następuje zstąpienie Ducha Świętego, który swoją mocą pragnie doprowadzić do dojrzałości to, czego dokonał w sakramencie chrztu. Chrzest z Chrystusem w dniu swojej Pięćdziesiątnicy otrzymuje dar, ale także zadanie podjęcia pełniejszego i świadomego udziału w potrójnej misji Kościoła: kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Gdy sobie uświadomiliśmy tę najistotniejszą kwestię związaną z obdarowaniem chrześcijanina poprzez bierzmowanie, to teraz możemy mówić już o siedmiu darach Ducha Świętego. (...) W sakramencie bierzmowania następuje wzrost i pogłębienie łaski chrzcielnej, czyli dary Ducha Świętego są w nas pomnożone, mogą działać z jeszcze większą intensywnością. (...) Dlaczego są one nam udzielane? (...) Odpowiedź znów daje nam KKK: „Życie moralne chrześcijan jest podtrzymywane przez dary Ducha Świętego. Są one trwałą dyspozycjami, które czynią człowieka uległym, by iść za poruszeniami Ducha Świętego” (KKK 1830). Dary Ducha Świętego doskonalą nasze cnoty. Uzdolnienia, które człowiek otrzymuje poprzez otrzymanie darów, upodabniają go do Boga. **Ks. Bogusław Woliński**

Wrocławski Kościół w mediach

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM). Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”. ■



Niedawno ukonstytuowały się nowo wybrane jednostki pomocnicze Rady Miejskiej Wrocławia

Co dalej z radami osiedli?

Z **Szymonem Hotałą**, wrocławskim radnym miejskim, o radach osiedla rozmawia Radek Michalski.

RADEK MICHALSKI: W wyborach do wrocławskich rad osiedli 2009 głos oddało 4 proc. uprawnionych. Czy to kryzys samorządności, zwykłe zmniejszenie do wyborów, a może brak świadomości, czym właściwie są rady? Sam był Pan kiedyś radnym osiedlowym, dziś sceptycznie wypowiada się Pan o tej instytucji. Co się zmieniło, że nie jest Pan zadowolony z jej działań?

SZYMON HOTAŁA: – Staram się podchodzić do tematu bez sentymentów. Realne spojrzenie na dzisiejsze kompetencje rad osiedli mówi mi, że trzeba je radykalnie zreformować. Nie ma czasu na kosmetykę i usprawiedliwianie się, że przecież „mieszkańcy miasta nie zgłaszają pretensji” co do funkcjonowania rad.

Może właśnie zgłaszają. Ostatnie wybory to „powalająca” frekwencja 4 proc. uprawnionych do głosowania. Mieszkańcy nie są zainteresowani radami osiedli, wiedzą, że niewiele – prawnie – mogą, czy raczej nawet nie wiedzą o ich istnieniu?

– Wydaje mi się, że niska frekwencja to efekt wiedzy ludzi o niewielkich możliwościach działania tego organu. Widzą podejście kandydatów, którzy raczej nie garną się do rad, a tam, gdzie nie garną się ludzie, zapewne nie ma też realnych instrumentów sprawowania władzy. Nie widać kampanii wyborczej, bo i kandydaci do rad osiedli niespecjalnie wiedzą, czym mogą „kusić” potencjalnych wyborców. Intuicja podpowiada więc wyborcom, że nie ma tam nic ciekawego.

Na czym polega w takim razie projekt reformy rad zaproponowany przez Pańskie środowisko?

– Ma on przede wszystkim sprawić, aby kwestie najbliższe mieszkańcom, np. lokalnej infrastruktury, kultury, sportu czy nawet szkół znajdujących się na terenie danego osiedla, zapadały jak najbliżej ludzi, których będą dotyczyły. Zależy nam, aby prezydent Wrocławia i Rada Miejska zajmowali się strategią w skali miasta – np. obwodnic, stadionów itp. – a rady dzielnic miały realny wpływ na kwestie dotyczące



mieszkańców tych obszarów administracyjnych. Jest to możliwe do zrealizowania przede wszystkim przez redukcję obecnie istniejących rad osiedli. Przy 48 nie ma większych szans na sprawną współpracę z Ratuszem. Za redukcją musi iść nadanie nowym radom większych wyłącznych kompetencji w dziedzinach lokalnych, o których wcześniej wspominałem. Zastąpiłyby one rolę opiniującą, którą mają obecne rady osiedla.

Rad osiedli istnieją od blisko 20 lat. Dlaczego do tej pory nikt nie zauważył problemu? Symptomy, o których Pan wspomina, nie są przecież niczym nowym...

– Koncepcja rad osiedli być może sprawdziła się na początku – nie pamiętam ich funkcjonowania z tamtych czasów. Jednak już pod koniec lat 90. pojawił się projekt zastąpienia 48 rad osiedli 12 radami dzielnic. Kompleksowo przygotowana reforma zatrzymała się na etapie konsultacji społecznych w sprawie doboru kompetencji dla nowych jednostek samorządowych. Dużo kontrowersji wzbudzała też kwestia podziału terytorialnego dla nowych rad.

Wtedy się nie udało. Czy w takim razie, Pańskim zdaniem, uda się w Radzie Miejskiej zbudować porozumienie dla przeprowadzenia takiej reformy?

– Na razie udało się wszystkim przekonać, że jest źle, jeśli chodzi o stan rad osiedli, a to już jest pewnym sukcesem. Do tej pory świadomość tę miała tylko część radnych i ekspertów zajmujących się tymi kwestiami. Czy się uda... Zaproponowaliśmy, jak się zdaje, salomonowe rozwiązanie. W pierwszym etapie reformy chcemy postawić na system dwustopniowy. W nadchodzących wyborach, za 4 lata, proponujemy przeprowadzić wybory zarówno do rad osiedli, jak i do nowo powstałych rad dzielnic. W przypadku niezgłoszenia się odpowiedniej ilości kandydatów do rady osiedla, dana jednostka uległaby wygaszeniu, a jej kompetencje przejęłaby rada dzielnic. Liczymy, że taka propozycja pozwoli posunąć prace nad projektem do przodu. ■

Wrocławska komandoria Orderu św. Stanisława

Pasowanie na kawalera

Przed ołtarzem w kościele pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy pasowano 16 nowych kawalerów Orderu św. Stanisława Biskupa i Męczennika.



Pasowanie Ryszarda tużniaka, znanego z działalności charytatywnej wrocławskiego cukiernika

Pasowano mieczem, jak nakazuje zwyczaj rycerski, w obecności księdza, który udzielił każdemu nowo przyjętemu konfratrowi błogosławieństwa. Inwestyturze przewodniczył dr Marian Król z Poznania, Wielki Przeor na Polskę, a asystował mu m.in. Stanisław Kibało, który tego dnia otrzymał nie tylko Order św. Stanisława I klasy, co wiąże się z awansem w tym stowarzyszeniu, ale i nominację na komandora komandorii dolnośląskiej. Do tej

pory takiej komandorii nie było – powstała wraz z przyjęciem 16 nowych członków i liczy 20 konfratrów. W świecie jest ich w sumie ponad 3 tysiące, w 30 krajach. Wielki Mistrz Orderu św. Stanisława Biskupa i Męczennika rezyduje w Londynie. Dolnośląska komandoria należy do przeoratu wielkopolskiego, ale może się

usamodzielić, gdy powstaną tu kolejne komandorie. W Polsce jest 6 przeoratów, a przynależność do nich nie pokrywa się z zameldowaniem konfratry. Posiadaczem Orderu św. Stanisława może być też dama. Dolnośląska komandoria jest jedyną, do której, jak dotąd, należą tylko mężczyźni. Nowo przyjęci do Stowarzyszenia

Orderu św. Stanisława to głównie przedsiębiorcy zaangażowani w budowę kościoła we Wrocławiu-Złotnikach. Przyjęto też kilku księży.

Order św. Stanisława ustanowił król Stanisław Poniatowski. Jego posiadacze ślubowali królowi dożgonną wierność i troskę o ubogich. Zobowiązani są do prowadzenia dzieł charytatywnych. Myśl o jego reaktywacji narodziła się po II wojnie światowej w kręgach Polonii londyńskiej. Po tegorocznej wrocławskiej inwestyturze poddano pod rozprawę pomysł powołania kustodii orderu przy wrocławskiej archikatedrze św. Jana, gdzie od wieków znajdują się relikwie św. Stanisława. Od wielkiej powodzi w 1997 r. obnoszone są po ulicach Wrocławia w dorocznej procesji błagalno-dziękczynnej. Siedzibą dolnośląskiej komandorii Orderu św. Stanisława jest Wrocław-Leśnica.

mp

O młodzieży

Na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu odbędzie się sympozjum poświęcone młodzieży. W poniedziałek 27 i we wtorek 28 kwietnia w auli PWT na Ostrowie Tumskim spotkają się pastorałści i duszpasterze z całej Polski, aby rozmawiać o kondycji duchowej i moralnej młodych ludzi. Wśród wykładowców znajdują się socjologowie i duszpasterze, a myśl przewodnią spotkania stanowią słowa Benedykta XVI, wypowiedziane podczas pierwszej pielgrzymki do Afryki: „Młodzież obietnicą lepszej przyszłości”. W poniedziałek o godz. 16.00 odbędzie się spotkanie z abp. prof. Marianem Gołębiewskim. Podczas I sesji pod przewodnictwem bp. Henryka Tomasika głos zabiorą: ks. prof. Waldemar Irek – „Młodzież jako kategoria socjologiczna”, ks. dr Janusz Michalewski



– „Młodzież w optyce psychologicznej” i ks. dr Dariusz Pawłowski – „Biblijne podstawy formacji młodzieży”. We wtorek o godz. 10.00 II sesję poprowadzi ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski, a wykładowcami będą: ks. prof. Krzysztof Pawlina – „Młodzież: przyszłość czy problem Kościoła?”, ks. dr Bogdan Gienza SDS – „Duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne skierowane do młodzieży” i ks. dr Dariusz Śmierczalski-Wachocz – „Zarys duszpasterstwa młodzieży w okresie międzywojennym w Polsce – konkluzje na dziś”. Wstęp na części wykładów wolny.

Na majówkę

Wspólne pielgrzymowanie na Ślęzę, tradycyjnie już 1 maja, poprowadzi ks. Stanisław Orzechowski, duszpasterz akademicki, opiekun „Wawrzynów”, przewodnik



zaproszenia

Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Majówkę rozpocznie o godz. 10.00 Msza św. w sanktuarium św. Anny i NMP Matki Nowej Ewangelizacji w Sobótce. Następnie pielgrzymi wyruszą na Ślęzę, by godnie uczcić dzień św. Józefa rzemieślnika, obchodzony jako święto pracy. Wspólna wędrówka będzie wspaniałą okazją, by odechnąć od zgiełku miasta, nasycić oczy budzącą się do życia przyrodą, spotkać się z przyjaciółmi i odkryć potęgę Stwórcy w pięknie Jego stworzenia. O godz. 14.00 organizatorzy zaplanowali nabożeństwo majowe na szczybie Ślęży, a po nim powrót do Sobótki. Z Wrocławia do niej można się dostać autobusem specjalnym, oznaczonym plakatem pielgrzymkowym, który wyruszy o godz. 9.00 z dworca PKS (przystanek dla wysiadających). Bilety na przejazd w obie strony, w cenie 15 zł,

będą rozprowadzane w autobusie. Powrót ze stadionu w Sobótce.

Szlak św. Jakuba

III Spotkanie Klubu Camino de Santiago odbędzie się od 1 do 3 maja w Sobótce. Camino de Santiago to szlak pielgrzymkowy, w Polsce nazywany Szlakiem Świętego Jakuba. Wszyscy chętni mogą wziąć udział w otwartej części spotkania – 2 maja od godz. 16.00 do ok. 20.00 w budynku gimnazjum gminnego w Sobótce, gdzie będą miały miejsce prelekcje, pokazy slajdów i spotkania z osobami związanymi ze szlakiem. Ci, którzy chcą wziąć udział w całym spotkaniu (możliwość noclegu; w planie m.in. wspólna wędrówka, Msza św.), powinni skontaktować się z organizatorami, pisząc na adres: kubapigor@gmail.com, informacje znajdują też na stronie: www.mypielgrzymi.com. ■

NIEDZIELA

BIBLIJNA. Pierwszą grupę biblijną pan Sławek założył w wojsku, w czasie stanu wojennego. W jego szafce Pismo Święte sąsiadowało wtedy z dziełami Lenina, a grupa była konspiracyjna. Teraz **Słowo Boże towarzyszy mu na przykład na siłowni**, gdzie trenuje wraz z młodzieżą przy dźwiękach muzyki religijnej.



Sposobem na spotkanie ze Słowem Bożym są na przykład kręgi biblijne

Ludzie Słowa

tekst

AGATA COMBIK

acombik@goscniedzielny.pl

Sławomir Kawecki – obecnie oleśnicki katecheta i nadzwyczajny szafarz Eucharystii – to jeden z wielu ludzi, dla których Biblia jest życiową pasją. Jego fascynacja Pismem Świętym zrodziła się w latach 70., w ruchu oazowym. Potem było wspomniane doświadczenie z biblijną grupą w wojsku. Po latach uważa, że prawdopodobnie dowódcy milcząco aprobowali jej istnienie, choć to nie znaczy, że nie uprzykrzano mu czasem życia. Jak sam jednak przyznaje, cechuje go upór i zdecydowanie. Grupa przetrwała.

Nad książkami i ze sztangą

Późniejsze studia na KUL-u umożliwiły mu spotkanie z wieloma ludźmi, którzy – jak mówi – duchowo go ukształtowali, wpłynęli na jego sposób patrzenia na Pismo Święte. Wspomina bibliście

ks. prof. Józefa Kudasiewicza (pod którego kierunkiem pisał pracę magisterską poświęconą egzegezie *Magnificat*), ks. prof. Stanisława Wielgusa, ks. prof. Antoniego Troninę.

Kiedy przyjechał do Oleśnicy, od początku chodziło mu po głowie utworzenie kręgu biblijnego. Ze strony księży z oleśnickiej parafii pw. św. Jana Apostoła (proboszcza ks. Władysława Ozimka, ówczesnego wikarego ks. Andrzeja Obuchowskiego) zyskał wsparcie i zachętę. – Bardzo szybko zacząłem ten krąg biblijny prowadzić – wspomina Sławek Kawecki. I dodaje, że jego fascynacja Biblią łączy się harmonijnie z innymi zamiłowaniem.

– W spotkaniu ze Słowem Bożym pomaga mi bardzo żona. Jako polonistka ma taką naturalną wrażliwość na piękno, na słowo. Ja za to mam upór, systematyczność i pracowitość. Myślę, że takie cechy rozwija także sport, moja

kolejna wielka pasja. Interesuje mnie on zwłaszcza pod kątem formacji duchowej – mówi. I wspomina m.in. o sportach walki, przeżywanych w duchu chrześcijańskim, o prowadzonych przez siebie zajęciach w parafialnej siłowni, w których czasie ćwiczącym towarzyszy muzyka religijna przeniknięta tekstami biblijnymi (np. teksty zespołu Tymoteusz) – tak, że ćwiczą właściwie w rytm Słowa Bożego.

U pana Sławka, który jest również członkiem archidiecezjalnej komisji liturgicznej i osobą zaangażowaną w poradnictwo rodzinne, fascynatem wspólnoty Wiara i Światło, miłośnikiem gór, dalekich wypraw i przygód, Pismo Święte promieniuje na wszystkie dziedziny życia. – Biblia uczy dynamizmu – mówi. – Słowo Boże przenika człowieka i zmienia jego myślenie, inspiruje do konkretnego działania. Ale nie da się nic zdziałać bez wewnętrznej

przemiany, bez zakochania się w Chrystusie, zaprzyjaźnienia z Nim. W pewnym momencie życia uchwyciłem się Jego sukni jak kobieta z Ewangelii. I doświadczyłem Jego dotknięcia.

Kręgi biblijne w Oleśnicy prowadzone były od 1992 r. – najpierw dla dorosłych, potem też dla młodzieży. Na razie, ze względu na zwiększającą się wciąż ilość zajęć pana Sławka, ich działalność została zawieszona. Trwają jednak inicjatywy i pomysły, które z nich wyrosły. U św. Jana Apostoła kręgi biblijne nigdy zresztą nie rywalizowały z innymi grupami w parafii. Ich działalność przeplatała się z nimi. A wśród nowych przedsięwzięć jest na przykład planowany na jesień maraton biblijny. W kolejne niedziele od rana do wieczora chętne osoby będą czytać w oleśnickiej parafii Pismo Święte – od początku do samego końca.



Krąg z Oleśnicy na wycieczce. Po lewej Sławomir Kawecki

ARCHIWUM SŁAWOMIRA KAWECKIEGO



Młodzież z kręgu biblijnego w Żórawinie

ARCHIWUM KS. MARCINA KOŁODZIEJA

Św. Paweł, tatuaże i modlitwa

– Krąg biblijny jest znakomitą zwieńczeniem tygodnia. W piątek, kiedy mogę odetchnąć po pracy i trudzie całego tygodnia, Bóg w prezencie daje mi swoje Słowo, którym mnie karmi na cały kolejny tydzień – mówi Krzysztof, uczestnik spotkań biblijnych w Żórawinie, w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP.

Ks. Marcin Kołodziej, który prowadzi spotkania, mówi, że rozważanie Słowa Bożego przeradza się w interesujące dyskusje – o modlitwie i o tatuażach, o homoseksualizmie, o odpuszczaniu grzechów w Kościele, o tym, czy przypadkiem niektóre teksty biblijne nawzajem się nie wykluczają, o wierności swojemu powołaniu. – Czasem młodzież ze zdumieniem odkrywa, że w swoich listach Paweł bardzo jasno stawia wiele spraw dzisiaj dla nas aktualnych – mówi ks. Marcin. – Jednocześnie muszą konfrontować Słowo Boże z tym, co ich otacza, z atmosferą nie zawsze sprzyjającą przyjaźni z Bogiem. Bywa, że słyszę: „Wie ksiądz, jakie jest bagno w naszej szkole...”

Zaglądają tu ministranci, a przede wszystkim KSM-owicze; uczniowie szkół średnich, jeden czy dwóch studentów. W sumie nie jest to duża grupa – najczęściej do 10 osób. Bywa, że jest im ciężko, że są zmęczeni po całym tygodniu, ale są. Zależy im.

Przeżywanie i kiełkowanie

Krzysztof tłumaczy, że dla niego – osoby uczącej się i pracującej,

z bardzo ograniczoną ilością czasu wolnego – krąg biblijny to bardzo ważna sprawa. W tygodniu stara się poświęcić co najmniej godzinę na indywidualne rozważanie Pisma Świętego, nie zawsze jednak starcza na to czasu. Krąg jest więc bardzo potrzebny. Pozwala człowiekowi zrozumieć, co Bóg chce mu przez dany fragment powiedzieć, do jakich sytuacji w jego życiu osobistym ten tekst się odnosi; czasem pozwala dostrzec popełniane błędy.

W rzeczywistości to o wiele więcej niż godzina tygodniowo. – Wychodzę z salki, idę do domu, a to, co usłyszałem, co zostało zasiane w moim sercu i umyśle, zaczyna kiełkować – mówi. – Często w myślach wracam do fragmentu, który szczególnie utkwił mi w pamięci, do tego jak nasz „tłumacz” – ksiądz wikariusz „przetłumaczył” nam trudne do zrozumienia teksty. Wracam i rozważam. Zastanawiam się, jak ja zachowałbym się w danym momencie. Czy bym nie zwątpił, czy umiałbym zaświadczyć o swojej wierze, czy może ze strachu bym uciekł? Kiedyś bardzo mądry ksiądz porównał takie działanie do przeżywania.

Krzysztof uważa, że spotkania kręgu i późniejsze „przetrawianie” biblijnych treści dają siłę w skomplikowanych życiowych sytuacjach. – Podczas trudnych rozmów w gronie znajomych mogę stanowczo powiedzieć „nie” np. aborcji, eutanazji, karze śmierci. Co więcej, potrafię swoje „nie” konkretnie uargumentować. Poprzez rozważanie Słowa Bożego

moje postępowanie staje się bardziej klarowne, przejrzyste.

Grup, grupki i wspólnot gromadzących się wokół Słowa Bożego jest w naszej diecezji sporo. Tworzą się, czasem zamierają, odżywają,

przekształcają się w coś innego. Chyba warto je pielęgnować. Nawet jeśli tylko na pewien czas wciągną człowieka w krąg Słowa, zawsze coś z tego wykiełkuje. ■

Kręgi biblijne od kuchni



SŁAWOMIR KAWECKI, OLEŚNICA

– W pierwszym roku na spotkaniach mówiliśmy o języku, geografii i historii biblijnej, o tym, czym jest egzegeza. Potem zaczęliśmy analizować poszczególne księgi. Bywało, że całe spotkanie poświęciliśmy jakiemuś problemowi, który wyłonił się w międzyczasie. Przez rok zgłębialiśmy mariologię biblijną, cały rok również pochylaliśmy się nad tematem „Świadkowie Jehowy a Biblia”; zajmowaliśmy się czytaniem mszalnymi, a także liturgią godzin. W ramach spotkań było miejsce na modlitwę, wykład, dzielenie się Słowem i zadawanie pytań. Zachęcałem zawsze do uczenia się na pamięć tekstów biblijnych. Mam naturę wólczykija i uważam, że spotkanie ze Słowem nie musi odbywać się tylko w parafialnej sali. Oleśnicki młodzieżowy krąg biblijny wyruszał czasem na wyprawę w góry – nazywaną wtedy exodusem. Przemierzyliśmy wspólnie Tatry, Sudety. Wiele osób z tej grupy uczestniczyło w pielgrzymce wrocławskiej.



KS. MARCIN KOŁODZIEJ, ŻÓRAWINA

– Spotkania młodzieżowego kręgu biblijnego odbywają się tu po Mszy św. wieczornej w piątek. – to też taka alternatywa dla piątkowych dyskotek. W roku św. Pawła czytamy jego listy. Najpierw zatrzymaliśmy się nad Listem do Rzymian, teraz nad listami do Tymoteusza. Na początku modlimy się do Ducha Świętego, potem czytamy Słowo Boże. Omawiam kontekst danego fragmentu – kto pisał ten tekst, dlaczego i dla kogo, jakie poruszał problemy, następnie ukazują, jak Kościół patrzy na poruszany temat. Po krótkim wprowadzeniu teologicznym młodzi dzielą się tym, co Słowo im przynosi, jak konkretnie widzą jego realizację. Takie dzielenie często przeradza się w dyskusję, przynosi nowe odkrycia. Nasze spotkania z Biblią mają formułę otwartą. Czasem pojawi się na nich film, czasem rozważania nad Słowem Bożym płynnie przechodzą we wspólne wykonywanie jakiejś pracy na rzecz parafii.

Abp Marian Gołębiowski poświęcił świątynię pw. Miłosierdzia Bożego

Otwarte serca

Cieszyli się mieszkańcy Gądowa Wielkiego, którzy 19 kwietnia przeżywali wyjątkowy odpust. Tego dnia ich świątynia stała się „pełnoprawnym” domem Bożym. Dlatego postarali się wzniośle podziękować za nią Bogu.

Wszystko zaczęło się w 1991 roku od wizyty kard. Henryka Gulbinowicza, który na zaproszenie ks. Czesława Majdy, proboszcza parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego, przybył na wizję lokalną Gądowa Wielkiego. Obejrzał teren i zdecydował, że należy to osiedle wydzielić z parafii św. Maksymiliana i stworzyć samodzielną wspólnotę. Niełatwe zadanie powierzył współpracownikowi ks. Majdy, wikariuszowi ks. Leszkowi Jabłońskiemu.

Z rozmachem

– Zawsze mogłem liczyć na pomoc ks. Czesława, życzliwość metropolity, a przede wszystkim oddanych, zaangażowanych



Proboszcz i inspektor nadzoru budowlanego u Jana Pawła II, który pobłogosławił kamień węgielny pod budowę kościoła

i ofiarnych parafian – zapewnia ks. Leszek. Ci, którym podczas uroczystości poświęcenia kościoła dziękował za pomoc w zbieraniu funduszy i udział w robotach budowlanych, snopem przepieczonym różami i prezentem od serca wyrazili swoją wdzięczność proboszczowi. Za jego wielki trud, dbałość o każdy szczegół w architekturze i wystroju kościoła oraz dar zjednywania ludzi do dzieła budowy. To oni w 2003 roku powołali do życia Stowarzyszenie „Serce Otwarte”. Ma wspierać budowę kościoła, tworzenie ośrodka

kultury sakralnej oraz działalność społeczno-kulturalną i oświatowo-wychowawczą. Ze wszystkich zadań się wywiązuje. Organizuje koncerty, wspiera parafialny chór Misericordia, a marzeniem proboszcza jest, by po przerobieniu kaplicy jeszcze rozwinąć działalność kulturalną.

Dom prawdziwy i ciepły

A jak wygląda efekt starań budowlanych? Ceramiczna dachówka i elewacja dobrze wkomponują się w otoczenie. Pastelowe kolory ścian wnętrza działają

uspokajająco. Nadstawa ołtarzowa z onyksu w kształcie serca przyciąga wzrok, ale nie przytłacza. Tabernakulum podtrzymują dwa anioły, ale w przyszłości ma być ich więcej. Nad sercem w podobnej ramie obraz Jezusa Miłosiernego, z sentymentem przeniesiony z kaplicy, która służyła wspólnocie przez kilkanaście lat. Ołtarz główny nowej świątyni jest z marmuru i granitu, a piękna droga krzyżowa z dębiny. Pojawił się także zarys dwóch bocznych kaplic: Ostrobramskiej Matki Bożej Miłosierdzia i św. Faustyny. W ścianę tej pierwszej wmurowany jest kamień węgielny i figurka strzegącego budowli św. Józefa. Granitowa posadzka, wygodne, drewniane ławki, ekonomiczne i funkcjonalne ogrzewanie dopełniają dzieła.

Choć wszyscy zaangażowali się w budowę, nie zapomnieli o najważniejszym. Istnieje w parafii liczna grupa Miłosierdzia Bożego, odbywają się comiesięczne nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu i ucałowaniem relikwii św. Faustyny. Codziennie mieszkańcy modlą się koronką, a raz do roku uroczą się obchodząc odpust w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Wszystko, co robią dla swojej parafii, naznaczone jest miłością miłosierdną.

Jolanta Szaśadek



Każda stacja drogi krzyżowej wykonanej z dębiny wymagała 2–3 miesięcy pracy



Ołtarz główny wzorowany na sycylijskim sanktuarium Tindari



W nowym kościele od progu czuje się ciepło i przyjazną atmosferę